

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA

PISMO POSWIECONE
NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1844.

TOM PIERWSZY.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA

W DRUKARNI POD FIR. JULIANA KACZANOWSKIEGO
przy ulicy Długiej Nr. 543.

—
1844.



7.7952

7952

Wiadomość o życiu i pismach

JANA OSTROROGA WOJEWODY POZNAŃSKIEGO.

Jan Ostroróg urodził się dnia 13 stycznia 1565 roku. Miał ojca Wacława kasztelana Kaliskiego, matkę zaś Zofią hrabiankę z Tęczyna, jak sam w swoim rodowodzie, *gene-thliacon* zwany, wspomina, bardzo cnotliwych rodziców, którzy go pilnie zaraz od samej kolebki do wszelkich dobrych obyczajów i pięknych cnót chrześcijańskich ustawicznie skłaniali i zachęcali. Tak tedy w latach jeszcze dzieciennych przyjąwszy szczęśliwie w progach rodziców swoich czyste i gruntowne zasady dalszego postępowania swojego, jako też i początkowe nauki; posłany został do akademii Zamojskiej owemi czasy wielce naukami w królestwie Polskiem słynącej.

Tu, pod przewodnictwem światłych nauczycieli, a szczególnie troskliwego Szymonowicza, przy wielkiej nadto pracy i zdatności swojej; znakomity w krótkim czasie, w naukach i umiejętnościach, jak późniejsze czyny i pisma jego dowodzą, uczynił postępek.

Po śmierci ojca, niedługo po roku 1579, przeniósł się Jan Ostroróg, dla zbogacenia wyższemi naukami swego umysłu i ukształcenia serca na dworze królewskim, do stolicy Polskiej, miasta Krakowa.

Tam poznawszy się dobrze, i ścisłą przyjaźń zawarłszy, jak sam w liście do synów swoich, ze Lwowa pod dniem 24 września 1615 roku pisany, powiada, z kapłanami *Krzysztofem Warszewickim*, znakomitym natenczas teologiem, *Piotrem Skargą* kaznodzieją królewskim, *Janem Konarskim* i *Janem Paneckim* członkami zgromadzenia Jezusowego; poświęcał więcej czasu na czytanie książek duchownych, a szczególnie Biblii którą miał pod ręką, bo ta owych czasów na trzech się tylko, jak pisze Sarnicki w x. 6, znajdo-

wała miejscach; to jest: u króla, u arcybiskupa. i w domu Ostrorogów.

Zwiedził kraje Niemieckie, Francją i Włochy, bawił przeszło rok w uczonej Bononii dokąd później i synów swoich na nauki wysyłał, wrócił potem szczęśliwie do Polski, i zawarł związek małżeński z Katarzyną Mielecką, córką wojewody Podlaskiego i wielkiego hetmana koronnego Mikołaja Mieleckiego, wszelkich cnót pełną, a nadewszystko wielkiej pobożności, i, jak pisze Niesiecki, litości panią.

Ta mu w krótkim czasie powiła dzieci dwoje: córkę Zofią która potem była za Czarnkowskim starostą Osieckim, i syna Mikołaja później starostę Drohowickiego i Kochatyńskiego.

Został najprzód podczaszym koronnym, potem wkrótce kasztelanem Poznańskim, naostatek wojewodą Malborskim i Garwolińskim, piastując z godnością i pożytkiem tak dla monarchy jak dla kraju, takowe godności. Przeciwno Beklebergowi pięćset walecznej jazdy, swoim kosztem wystawionych, do obozu przyprowadził: innych zaś także czasów, kiedy sam osobiście stawić się nie mógł, znaczny zawsze oddział uzbrojonych i zdatnych ludzi do boju wysyłał.

Był to mąż wysokiego dowcipu, głębokiej biegłości, wielkiej powagi, prawdziwej pobożności, i nadzwyczajnej we wszystkich czynach stałości i sprawiedliwości. On właśnie pierwszy z całego domu Ostrorogów wrócił na łono Rzymsko-katolickiego kościoła.

„Vir acumine ingenii, eruditione, pietate et in rebus tractandis dexteritate illustris, primus fere ex ea gente, quam prope totam haeresis afflavit, magno iudicio res ecclesiae catholicae doctrinamque ac haereticorum expendens, sese retraxit ad orthodoxam religionem, cuius animose defensae, et pietatis argumenta plurima reliquit posteris“ tak o nim pisze *Cichov. alloq. Osec. libr. II, cap. 14.*

W dobrach swoich dziedzicznych, wiarę katolicką, gdziekolwiek ją rodzice jego rugowali (pisze Niesiecki), znowu jako dawną wprowadził, i sam w niej wszystkich swoich poddanych, sług, dworzan i dzieci własne, jużto nauką, już też dobremi przykładami oświecał, wzmacniał i utwierdzał, kościoły przywrócił, ozdobił i uposażył; klasztor Sokalski,

(teraz w Galicyi Austryackiej będący) i kościół O.O. Bernardynów fundował, atoli śmierć mu dokończyć tej fundacyi nie dozwoliła; klasztorowi Częstochowskiemu wiele świadczył. Takie miał szczególniejsze nabożeństwo do Najświętszej Panny Sokalskiej i Częstochowskiej, iż pomimo kilkokrotnego corocznie tych miejsc odwiedzania, napisał w Poznaniu w roku 1612 dwie dosyć obszerne w języku Łacińskim modlitwy, *votivae tabellae*, jak w rękopiśmie jego czytałem, zwane, i takowe, na blachach miedzianych wyryte, na te dwa miejsca przesłać kazał. Był w wielkiem poważaniu u króla Zygmunta trzeciego, iż mu ten edukacją synów swoich zlecił. Do rokoszanów i związkowych zażywał go tenże król w poselstwie, aby swój ojczyzny nie trapił, do których, jako też i do senatu Ostroróg miał piękną czułą i obszerną mowę w języku Polskim roku 1613 w Lublinie napisaną, o której poniżej wzmiankę uczynimy.

Po śmierci Katarzyny Mieleckiej pojął Jan Ostroróg za małżonkę Zofią xiężniczkę Zasławską siostrę Alexandra Kijowskiego, i miał z niej dzieci pięcioro: trzy córki, pierwsza Anna dożywotnie żmówiona z Janem Jabłonowskim miecznikiem koronnym; druga Elżbieta za Alexandrem Piaseczyńskim kasztelanem Kijowskim; trzecia za Sierakowskim Dołęgą, pisarzem polnym koronnym, synów dwóch: starszego Stanisława, który w dwunastym roku życia swego został, za dyspensą stolicy Apostolskiej na prośbę Piotra Tylickiego biskupa i całej kapituły Krakowskiej, kanonikiem katedralnym także Krakowskim, i najmłodszego Jana.

Pomimo licznych zatrudnień gospodarskich, pomimo wielu i wielkich urzędów w Rzeczypospolitej natenczas chlubnie i pieczołowicie sprawowanych, nie zapomniał także o dobrem wychowaniu swoich dzieci: synów po skończeniu w kraju nauk w akademii Krakowskiej i Zamojskiej wysłał do Bononii. Ciągłemi pracami gospodarza i ojca w domu, ważnemi usługami ku Rzeczypospolitej zużyty a chorobami ciężkiemi kilkakrotnie złożony, mając blisko lat 70, umarł i pochowany w Komarnie.

Zostawił Jan Ostroróg liczne pisma, mało dotąd znane, raz dla rzadkości a powtórze że w rękopiśmie dotychczas spoczy-

wają, jużto w przedmiotach ekonomicznych czyli gospodarskich, już religijno-moralnych, filozoficznych, politycznych, historycznych i prawnych. Z tych, chociaż już jedne wyszły na widok publiczny, a drugie jeszcze w rękopiśmie zostają; jednakże tak o pierwszych, jako też i o drugich, krótko tu przynajmniej dla wiadomości nadmienię, przytaczając z nich, a szczególnie z rękopismu, ważniejsze niektóre co do słowa wyjątki.

PISMA JANA OSTROROGA.

I. *Ekonomiczne czyli gospodarskie.*

a). *Kalendarz gospodarski w Polskim języku na horyzont Komarzeński pisany*, niewiadomo w którym roku, ponieważ nie ma umieszczonej daty; zdaje się jednak iż w początkach jeszcze jego gospodarowania, kiedy publicznymi urzędami nie był tak bardzo zajęty; tojest około roku 1590.

Zaczyna w nim rok gospodarski od dosiania oziminy, czyli od pierwszego października; dzieli go na dwanaście miesięcy, wywodzi gruntownie ich nazwiska, i przepisuje po szczególe, co i jak dobry gospodarz w każdym miesiącu robić i uskutecznić winien. Polszczyzna w tym kalendarzu, składającym się z sześciu przeszło arkuszy, czysta; wtrącane są jednak gdzie niegdzie niektóre wyrazy łacińskie, lecz bardzo rzadko, i już jak mówią utarte. Przytoczę tu dosłownie konkluzyą, jak sam Ostroróg wyraził, tego kalendarza.

„A tu koniec uczyniwszy, zostawuje się ostatek inwencji i rozsądkowi gospodarza dobrego. To co się napisało, pilno pamiętać: trafili się to? czego tu nie masz, nie zaniedbywać tego, ani na to składać, że tu tego nie napisano. Przypadki różne, różnych rad potrzebują, czasy i okazy odmieniają siłą, których, jako nikt widzieć nie może, póki nie przypadną, tak i upatrywać trudno ich zdaleka; na to trzeba rozumu i rady prędkiej, kiedy co przypadnie; a ten nie mieszka chyba w trzeźwój, a niezabawnej głowie. Pijaństwa, towarzystwa, gości, handlów, zabawek wszelakich, krom samych gospodarskich, nie ma sobie czynić ten, kto gospodarstwo ma w poruczeniu. Bo te i czas biorą, a ono pilny gospodarz ledwie ma czas jeść a spać, i to pod miarą; i

rozum albo zalewają, a trzeba go spełna, albo rozrywają, a trzeba całego. Cnoty tedy, rozumu trzeba. Rozum ukaże co czynić, a cnota go pilnuje, żeby ani omieszkiwał, ani go na co innego nie rozrywał, a najbardziej na jakie swe, jak to zowią franci, na swą stronę przemysły. Bo on ze wszystkim swym zmysłem sługą jest; i niepodobna to jest, żeby kto mógł, sobie służąc, i panu służyć; jedno, z tego dwojga robić trzeba. I pan Jezus dekret swój na to uczynił, że nikt nie może dwiema panom służyć: nikt Bogu, tojest: panu; i mamonie, tojest: własnemu pożytkowi. Nie ma tedy cnotliwy sługa nie o swych rzeczach myśleć, ale wszystek zmysł swój, i czas na pańską posługę obrócić. A pan *in conscientia* (na sumieniu) obowiązany jest takowemu słudze kiedy z niego tę służbę zdejmować będzie; tylki ratunek w nagrodę służb jego dać, żeby z wysługi, na którą samę opuściwszy swe rzeczy, robił, mógł uczciwie żyć do swęj śmierci, i potomkom swym po sobie wysługę ostawić, jeśli długo i cnotliwie służył, i na służbie lata styrał. Bo suchedni (*), suknia i insze rzeczy, nie są nagrodą służby, ale tylko podpory nagości i wczasu, i na te ukazować nie godzi się, chyba takiemu słudze, co nie robił. Gdzie taki sposób między panem a sługą będzie, oba, za błogosławieństwem Boga, wskórają i będą z siebie kontenci. A to się dlatego pisze na tém miejscu, i przy tej, o gospodarskich rzeczach albo raczej czasach, informacji; iż między sługami nawęcej na tych należy, którzy urzędy jakie na sobie noszą; a między temi zaś dwa są najprzedniejsze: do nabywania starosta albo urzędnik, a do szafowania porządnego starszy sługa. Otóż iż ten wszystek kalendarz starości, jednemu z tych przedniejszych sług, należy; dlatego ta sług powinność tu się wpisała, gdzie się jednego z najprzedniejszych

(*) Przez suchedni, rozumie tu Ostroróg ordynaryą, czyli żywność, *salarium*. Nazwisko tych suchych dni poszło od soli, którą dawniej we wrześniu na suchedni galarami z Krakowa dla szlachty sprowadzano i bezpłatnie rozdawano; a ta swoim służącym na cały rok na ordynaryą wydzielala, i dlatego sól takowa nazywała się solą suchedniową.

sług informuje. Taki ma być każdy sługa, ale najlepiej żeby taki był starosta z swemi substytuty, to jest: z pisarzem prowentowym, wójtami, dwornikami, i innemi urzędnikami do pomocy gospodarskiej należącemi. A starszy sługa także ze swemi téż pomocnikami, którzy są: pisarz prowentowy, bo ten i do starosty, i do starszego sługi należy, i przezeń się ich urzędy jakoby spinają: kuchmistrz, koniuszy, skarbowy, podkomorzy, klucznicy, stołowi urzędnicy i rzeźmieślnicy wszyscy, którzy jedno są przy dworze pańskim. O czém wszystkiém i ich powinnościach trzeba kiedykolwiek napisać. Teraz przy tym kalendarzu gospodarskim niech będzie dosyć; w którym aczkolwiek memoriał tylko właśnie by miał być, i krótkie jakoby czasów tylko co w który pamiętać i robić, przypomnienie; jednak pomknęło się piórka na niektórych miejscach, że się i nauka dawa: jak co czynić, żeby nie coraz do partykularnych informacji do inszych ksiąg biegać.“

b). *„Chowanie zrzebców.”* W Polskim języku, dosyć obszerne, niewiadomo także kiedy pisane; wnosić atoli można, że około tegoż samego roku, w którym i powyższy kalendarz gospodarski był ułożony. Polszczyzna w niem dobra, dla miłośników stadnin bardzo użyteczne. Nadmienia tu Ostroróg jakich kłaczy dobierać, w którym je roku i do jakich koni puszczać, żeby się tym sposobem pięknych zrzebców dochować: kiedy je od mleka odsadzać; jakie im pasze z początku, a jakie później, i kiedy dawać; jak opatrywać zimą i latem żeby piękne wyrosły; w którym roku czyścić, żeby z nich mieć dobrych wałachów; jak je i kiedy do jeżdżenia wierzchem, lub ciągnięcia ciężarów przyzwyczajać.

c). *„Zwierzyniec Komarzeński.”* W Polskim języku obszernie napisany, bo zawierający kilka arkuszy, lecz bez wyrażenia dnia i roku: sądzić jednakże z tego należy, że na początku siedemnastego wieku, ponieważ już więcej wyrazów łacińskich postrzedz w nim można, niżeli w Opisie kalendarza lub Chowaniu zrzebców. Tu wskazuje wojewoda, jak takowy zwierzyniec zakładać i jakie miejsce na niego obierać, w jakiej odległości odewsi, żeby czasem dworscy pacholcy lub też inni ludzie zwierza nie ploszyli, jakie pasze dla niego wybierać i zasiewać, jakiego rodzaju w nim zwierza utrzy

mywać, a jakich się chronić należy; jak około nich chodzić i opatrywać w każdej porze roku, i kiedy na kuchnię zażywać. Zwierzyńiec jego Komarzeński, składały sarny, jelenie i danielę. Wspomina tu także o wielkim w owych czasach zwierzyńcu Zamojskim, o znacznej w nim liczbie turów i żubrów. (*)

d). *»O utrzymywaniu win i ich naprawianiu,»* po Polsku.

e). *»O warzeniu czyli gotowaniu ryb wszelkiego gatunku a szczególnież szczupaków, karpia, linów i węgorzy różnemi sposobami.»* W Polskim języku; lecz niewiadomo w którym roku powyższe obadwa przedmioty były napisane.

f). *»Nauka koło pasiek, z informacji pana Walentego Kąckiego w roku 1612 w Komarnie u mnie Jana Ostroroga wojewody Poznańskiego, spisana, w roku 1614 w Zamościu drukiem ogłoszoną została.»* Niesiecki nadmieniał wprawdzie w swoim herbarzu, w tomie 3 karta 527, o niektórych piśmach Jana Ostroroga drukiem ogłoszonych, lecz o tej nauce koło pasiek nie wspomina, chociaż ta jest własną Ostroroga pracą. Mówi bowiem na wstępie: *»Sprawa koło nich (to jest pszczół) jaka być ma, a bardzo od pospolitej, jakiej w Komarzeńskiej majętności dotąd zażywano, różna: pan Walenty Kącki ukazał: którą mnie dla pamięci urzędników Komarzeńskich, i dla potomków moich, co tu po mnie będą za wolą Bożą gospodarować, zdało się napisać.»*

»A ten wszystek traktat, dzieli się na cztery części.»

»Pierwsza jest, o obejściu pasieczników i ich powinności.»

»Druga, o dobrym rządzie w pasiece, i opatrowaniu pszczół przez wiosnę i część lata, aż do rojów.»

»Trzecia o rojach, i sprawie dobrej koło osadzenia rojów lecie, za którą idzie przymnażanie pasiek.

»Czwarta, o podbieraniu miodu, i o opatrności koło pszczół przez jesień, o zawarcu na zimę.» Tę naukę bardzo gruntownie napisał, i bardzo zastosował do naszego położenia kraju, jako też klimatu, i to czystą polszczyzną; zawiera ośm arkuszy ścisło drukowanych; pisał także, jak sam dalej w tymże wstępie wzmiankę czyni, informacją względem

(*) Zob. Bibliot. Warsz. z r. 1843 T. 3, str. 135.

zwożenia dziesięcinnych ulów do pasiek, którą poddani dworowi składać winni; lecz ja tej nie czytałem.

II. *Pisma religijno-moralne.*

a). Napisał trzy *deklamacye* w języku Łacińskim w roku 1610, dosyć obszerne, dla syna swego młodszego, Stanisława, który takowe, będąc już klerykiem w dziewiątym roku życia swego; publicznie w Lublinie w kolegium Zgromadzenia Jezusowego deklamował, z największem zadowoleniem, jak sam w życiu jego pisze, wszystkich słuchaczów. Łacina w nich gładka i czysta, styl łatwy, piękny i jasny, okresy starannie wypracowane, myśl dobra, gdzieniegdzie wzniosła, a nadewszystko do jednego celu zawsze zmierzająca.

Pierwsza z tych trzech deklamacyj, jest o życiu duchowném: wystawia w niej najprzód ojciec ustami syna, jak rozlicznemi sposobami Bóg do różnych stanów ludzi powoływa; opisuje potem jego zaraz w niemowlęctwie cudowne natchnienie i powołanie do stanu duchownego, jego ustawiczną pobożność, chęć i nieprzełamaną dążność do tego zamiaru, wykazuje ileto stan duchowny przyczynia się do pomnożenia chwały Boga, do dobra kraju, do szczęścia i zbawienia wszystkich ludzi tak w tém jako też i przyszłym życiu, wylicza jaką ma moc i władzę od Zbawiciela sobie udzieloną; prosi nakoniec wszystkich, na tem zgromadzeniu obecnych, o pobożne do Boga za nim modły, iżby go w tym zamiarze litościwie utwierdzać raczył.

Druga o miłości braterskiej: przytacza w niej z historyi różnych narodów a szczególnie z Pisma ś. wiele i ważnych przykładów: jak trudno naleść prawdziwą przyjaźń i miłość pomiędzy braćmi, zwłaszcza wtenczas, kiedy im idzie o majątki, wziętość, godność, urzędy, i inne świeckie a doczesne rzeczy; lecz on, będąc daleki od tych wszystkich próżności, największą ku braciom swoim zawsze pała miłością, i od nich także wzajemnie jest miłowany. Za co Bogu nieskończone dzięki składać będzie.

Trzecia o pijaństwie: podobnież i tu, przytoczywszy wiele lecz okropnych przykładów, tak z ojczystych dziejów jako

też innych narodów i Pisma ś. wystawia najnieszcześniejszym takiego człowieka, który się tej obrzydłej przed Bogiem i ludźmi wadzie oddaje; wylicza jak wielu nagłą i zgubną śmiercią przez pijaństwo, z tego świata zeszło, zostawując nędzne po sobie potomstwo, i długie narzekanie, płacz i złorzeczenie. Upomina w końcu, prosi, błaga i zaklina wszystkich, a szczególnie młodych, iżby się od wszelkich trunków jak najbardziej zawsze wstrzymywali.

b). *Dwie modlitwy*, pierwsza do *Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej*, druga zaś do *Sokalskiej* w roku 1612 w języku Łacińskim zwane, *votivae tabellae*, które później kazał Jan Ostroróg na blasze miedzianej wyrzeźbić, i na te cudowne miejsca przesłać, a których treść już wspomnieliśmy w życiu jego.

c). W tymże roku 1612 napisał nagrobek Stanisławowi Gomolińskiemu najprzód Kamienieckiemu, potem Chełmskiemu, nareszcie Łuckiemu biskupowi, mężowi pełnemu cnót i zasług w ojczyźnie, w języku także Łacińskim.

d). Napisy w języku Łacińskim umieszczone na trzech obrazach, wystawiających bitwę z Krzyżakami, Władysławowi czwartemu, królowi Polskiemu ofiarowane, lecz niewiadomo w którym roku.

Pierwszy obraz wystawiał stojące dwa wojska, do boju uszykowane, i króla słuchającego w namiocie mszy ś.

Drugi, posłów Krzyżackich ofiarujących ze wzgardą królowi, dla przedszego rozpoczęcia bitwy, dwa miecze, które on z zimną krwią i prawdziwie chrześcijańską pokorą przyjmuje.

Trzeci, okropną bitwę, i śgo Stanisława biskupa patrona Polskiego, ukazującego się w obłokach w czasie walki, nakoniec wielkie zwycięstwo Polaków.

III. *Pisma filozoficzne i polityczne.*

List pod tytułem *epistola admonitoria* (napominający) do synów swoich, Mikołaja i Stanisława, sześć arkuszy druku zajmujący, w języku Łacińskim, roku 1615 dnia 24 września we Lwowie datowany, i tamże pod tym samym rokiem na widok publiczny wydany. Prócz nauk teologicznych i obro-

ny duchowieństwa, szczególnie zaś zgromadzenia XX. Jezuitów, jako też zbijania fałszywych paszkwilów, które na nich wtenczas w Hiszpanii wydano; zawiera najpiękniejsze i gruntowne rozumowania tak w przedmiotach filozoficznych, jako też i politycznych; dowodzi w nim jak religia i cnota, przy dobrej naturze, połączona ściśle z naukami, czynią szczęśliwym każdego człowieka; jak się każdy a szczególnie młody w polityce kształci i gdzie jej nabywać winien. Wskazuje w końcu synom swoim, i zachęca ich do czytania dzieła Jana Zamojskiego wielkiego niegdyś kanclerza i starosty gieneralnego, które on, o wychowaniu i ukształceniu szlachetnej młodzieży na dobrych polityków i rządców kraju, napisał.

IV. *Pisma dydaktyczne czyli nauczające.*

a). Z pism powyższego rodzaju, zostawił nam Jan Ostroróg list także dość obszerny w języku Łacińskim, zachęcający do zamięlowania nauk syna swego starszego Mikołaja natenczas w akademii Zamojskiej zostającego; w Komarnie dnia 3 grudnia 1606 roku pisany, który w roku 1616 w Nis-sie drukiem ogłoszony został.

b). Pisał także i do Szymonowicza, nauczyciela swoich dzieci, z Komarna pod tymże dniem i rokiem co i powyższy list, lecz w języku Polskim; który ponieważ, jak mi się zdaje, nie jest drukowany, przeto go tu cały, codosłownie umieszczam; zwłaszcza że się ściąga do tegoż przedmiotu, co i poprzedzający.

»Mój łaskawy panie Symonides:»

»Mój żak gabrał mię łaciną, listek napisawszy do mnie Łacińskim językiem. Powiada on że się sroma, żakiem będąc albo uczciwiej mówiąc studentem Zamojskiej akademii pisać do mnie po Polsku; i dlatego tak długo nie pisał, że po łacinie nie mógł, a po polsku się sromał; aż teraz mając już tyle łaciny, a to się ośmielił. Myślałem odpisać mu po polsku, powiedziawszy, że tego, czego to on niedawniuczko nie umiał, jużem ja zapomniał; i jako on z akademii po polsku pisać nie śmiał, tak i ja, od pluga i grabarek, gdzie się często błotem pluskam, pluskać łacinami nie byłbym powinien. Ale się rozmyślił; jedna niech wi-

dzi i to, że się i ja uczył młodu; druga, co weń wma-
wiam, że nauki wieczne rzeczy są, i ani śmiercią końca nie
mają; żeby wieziały ze i mnie nie obmierzły, i nie odbiegły mię;
choć on pewnie przez swoje dzieciństwo w domu mym ode-
mnie chowany, xiąg w rękę mych nie widział, chyba w mi-
nucie, i to dla daty jakiego listu. On, że głupszy niż ja, mo-
że ważyć wysoko to moje pisanie; Waszmość sobie tam na
rozumach zasiedli, odpusćcie jeżeli się ładającą pisało, już
tam Waszmość umiecie, co to ustawicznie w rękę piastujecie.
A przecie Waszmość, jako mój przyjaciel, i Mikołaja mego
nauki sprawca i director, wzięwszy z tego mego liściska oka-
zają, możesz tym potężniej weń wmawiać to, w czem go ja
tam upominam, przydawszy ze swego co najwięcej, bo tego
dał pan Bóg Waszmości siła. Bądźże Waszmość łaskaw.
Z Komarna 3 grudnia 1606. Waszmości życzliwy przyjaciel
i sługa. Jan Ostroróg kasztelan Poznański etc. etc.»

c). *Myślistwo z ogary, w Polskim języku w roku 1618
napisane*, ofiarowane Władysławowi królewiczowi Polskiemu
i Szwedzkiemu, jak sam Ostroróg pisze w swojej przedmowie:
»Ja będąc zawsze myśliwym z młodu, ze starszemi myśli-
wcami przebywając, com od nich słyszał, i com za doświad-
czeniem obaczył, tom sobie spisował. Potem za żądaniem
dobrego towarzystwa, przed lat dwudziesto kilkiem, spisałem
był tego niemało, a osobliwie te co teraz xięgi pierwsze i
wtóre o ogarach, gdyż to jest ze wszystkich myślistwo naj-
przedniejsze, i tak to leżało odłogiem, dobrzy towarzysze
czasem to przepisowali sobie. Wydano też było kawalek te-
go w druk w Krakowie. Aż teraz kiedym przeszłego lata
był u dworu Jego Królewskiej Mości, siostrzeniec mój Jeho-
mość pan Sapieha marszałek nadworny Litewski czytając te
pisma u mnie, chciał to mieć po mnie, abym ostatka dopi-
sał i uczyniłem to zaraz kwoli Jego Mości. A iż do mnie
od wszystkich myśliwych, jał być wielki o te książki nacisk,
a przepisywać je coraz, ciężka rzecz była, i nikczemnością
pisarzów złych, bardzo się fałszowały, namyśliłem się daro-
wać je drukiem, i zbawić siebie tylko niewczasu, a książ-
kę pofalszowania. Oddawam tedy tę pracę moję Waszej
Królewskiej Mości, myśliwy stary sługa. Proszę, racz przy-

jąć z miłościwą łaską, w którą najniższe służby me zalecam. Dan z Komarna 6 februarii 1618. Waszój Królewskiej Mości pana mego miłościwego najniższy sługa Jan Ostrorog wojewoda Poznański.»

Myślistwo to powtórnie ogłoszone było drukiem w Krakowie, in 4to, w roku 1649. Dzieli się na trzy części.

Pierwsza księga: o chowaniu ogarów.

Druga: o pięciorakiem misterstwie czyli rzemiośle po którym je przezywamy, to jest: przejemca, popądzca, gońca, wyprawca, i poprawca.

Trzecia: o myśliwcu i jego powinnościach. W której zawiera się także nomenklatura ogarów, i nawiązanie trąby myśliwczej. W tym traktacie, dla myśliwych bardzo pożytecznym, szkoda że nie wspomniał nigdzie o myślistwie Xenofonta, chociaż je zapewne czytał.

d). *Nauka o szachach*, obszerna, w Polskim języku, przełożona z książki Damiana Portugalczyka, z uwagami Rui Lopeza Hiszpana na też książki wydanemi. W którymby roku pisał tę naukę, niewiadomo. Zawiera w sobie przezwiska szachów, reguły, sposoby grania rozmaite, szachownice, i kto tę grę wynalazł. Przytoczę tu, co pisze o wynalezieniu gry powyższej.

»Pisząc Damian o tych rzeczach, wspomina opinie o wynalazcy szachów: i naprzód pisze: że jedni rozumieją, że je król Xerxes wymyślił, i że je ztąd w Portugalii i Hiszpanii zowią, *a xedres*, jakoby *a xerxe*; potem i drudzy rozumieją, iż w głodzie wielkim będąc dwaj bracia Lidius i Tyrennus, wymyślili tę grę, żeby swęj biedy zabywać, które grając pisze on, że dość mieli na tem, kiedy we dwóch dniach trzy razy jedli, acz ja rozumiem że to niewielka niewola była, jeść trzy razy we dwóch dniach. Jakób Stety wielki szach mistrz, który tu w Polsce spisał był szachowe książki bardzo foremne napisał to był w prefacyi, że jest opinia, że je był król Salomon wymyślił; ale te wszystkie rzeczy gruntu nie mają. To pewna że je wymyślił ktoś niegłupi, ale próżnujący; jako i to że żaden który ma co na swęj głowie, o czém myśleć musi, i jest powinien, dobrze szachów grać nie może, by je najlepiej umiał, bo ta gra po-

trzebuje, aby żadnej distrakcyi głowanie miała, i jest gra właśnie ludzi próżnujących. To też pewna, ten który pierwszej stąpi, jeśli nie pobjądzi, wygra pewnie zawdy.»

V. *Pisma historyczne.*

a). *Wojna Wołoska czyli dziennik wojny Tureckiej w Wołoszech*, ogłoszony drukiem w *Poznaniu in fol.* w roku 1622.

b). *Rodowód* swój krótko w języku Łacińskim, w roku 1612 w Poznaniu napisany, zostawił o którym wspomniało się w opisie życia jego.

c). Mowa sejmowa przed samą konkluzją sejmowa miana, kiedy pod konfederacją żołnierską krótki sejm złożony, zawiązał się był na rozerwanie: w roku 1613 w Lublinie, za nastawaniem przyjaciół jego, jako sam wyznaje w języku Polskim spisana dosyć obszernie. Miał ją, jak wspomnieliśmy także w życiu jego, do rokosz, do związkowych, jako też do wszystkich stanów. Dowodzi w niej najwięcej z wypadków historycznych, ileto razy kraj dla niezgod domowych w niebezpieczeństwie już zostawał, ile trzeba bacności, ile starania, żeby go zasłonić. Prosi nakoniec wszystkie zgromadzone stany, żeby nietylko dawnych podatków, dla utrzymania wojska koniecznych potrzebnych, nie zmniejszały, ale nawet własnymi szkatuły, już podupadły, ratowały.

d). *Opisanie historyczne życia, śmierci i cudów syna swego młodszego Stanisława Ostroroga* najprzód kleryka, a potem kanonika katedralnego Krakowskiego, o którym w życiu ojca już także wspomnieliśmy, zawierające przeszło pięć arkuszy. Łacina piękna, jasna i gładka; rzecz dobrze prowadzona, tak, iż czytając opisanie tego życia zdaje się, że się czyta Korneliusza Neposa. W którymby roku było pisane? niewiadomo; wnosić jednak z pewnością można, że w krótkim czasie po śmierci tegoż syna, która w roku 1616 nastąpiła.

e). *Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Sokalskiej* w języku Łacińskim pięknie napisana; bez wyrażenia dnia i roku.

f). Opisanie historyczne chorób swoich zostawił w Polskim języku, w roku 1819. Przytoczę tu wstęp tegoż opisanía:

„*Virga tua et baculus tuus ipsa me consolata sunt.*“

Ilekróć Pan Bóg wszechmogący na doczesnych rzeczach ludzi karze, zawdy karania swoje pociechami kończy. Jako ojciec, który dziatki swoje karze dlatego, aby ich naprawił, i do dobrego końca nawodził. I ktokolwiek ukarania Boże z pokorą świętą i dziękowaniem przyjmuje, nieomylny Pan Bóg w obietnicach swoich, w wielkie mu pociechy obraca. Czego iżem ja sam na sobie w tym roku nieladajako doświadczył; dlatego aby przykład dobroćliwości Bożej namnie pokazany, milczeniem w niepamięć nie przeszedł, a najbardziej aby dziatki moje po śmierci mej zostawszy, mieli ten przykład w wiadomości swęj; umyśliłem wszystko, cokolwiek z łaski swęj świętęj Pan Bóg ze mną czynić raczył, krótko napisać.“ Dalej opisawszy swoje choroby, dziękuje doktorom: *Adamowi Majerowi swemu nadwornemu i Pawłowi Katerli królewskiemu*, który z rozkazu monarchy, ciągle przy nim w tej słabości niebezpiecznej bawił. W końcu mówi: „Z łaski i miłosierdzia Pana Boga wszechmogącego, niebezpieczeństwa zdrowia mego ustały, który oto mnie jeszcze grzesznemu czasowi do pokuty użyzyć raczył, i nie dał ubogich dziattek osierocić.“

VI. *Pisma prawne.*

a). Do pism tego rodzaju, liczyć się może *przywilej Żydom Poznańskim w języku Łacińskim* obszernie napisany, i ściśle w owych czasach do praw krajowych, jako też zwyczajów i obyczajów zastosowany; łacina w całym tym przywileju czysta, i gładka. Niewiadomo jednak w którym roku, ponieważ w rękopiśmie data opuszczona; to tylko pewna, że w *Garwolinie* był wydany.

b). *Exordium czyli początek* dawnego testamentu, który uczynił, *jak sam wyraża na sejmie Warszawskim* dnia 4 *miesiąca czerwca 1607 roku*, w Polskim języku; do którego *dodał w r. 1612 to, co czas zmienił, albo też czego tam napisać zapomniął.* Przytoczę tu ostatek tego dodatkowego

testamentu; gdzie o wychowaniu swoich dzieci 'pisze: „A iż mi Pan Bóg dał córek dwie małych, jeśliby je Pan Bóg osierocił, żebym ich ani ja, jako ojeiec, ani matka wychować nie mogła; nakoniec ani starsza siostra, która już jest zamężna; tedy uważwszy osoby panów przyjaciół moich i domu naszego; niechaj ci co będą wtenczas następcami, bliźsi powinni, wejrzą w stary mój testament, i niech się z wychowaniem młodszych córek przystosują do tego, jakom ja był kazał starszą tam, gdzieby mi był pan Bóg samemu doczekać tego nie dał, wychować. Syny młodsze, jako bracią swą, niechaj pan Mikołaj, syn mój starszy, wychowywa; ma lata, ma i świeżą pamięć jakom go samego chował. Żyw pan Symonides (*), tego się radzić; jest xiądz Jurecki, który samego uczył i chował. Nie zawadzi i koło tego wejrzeć w stary testament. Także i około majątności i oprav małżonki mój odmienił czas to i owo, i jużem sam niektóre rzeczy odprawił, ale przecię znajdzie się to, co się przygodzi *per modum consilii*. W Komarnie, 1612.“

Na tym testamencie kończą się pisma Jana Ostroroga, którem wszystkie w rękopiśmie, wyjąwszy traktat o pszczołach, bo ten drukowany, znalazł w jednej księdze porządnie oprawnej w bibliotece hrabi Józefa Krasieńskiego w Radziejowicach.

F 7952

X. A. Załęski.